

Huwniki – transkrypcja nagrania

Świadek: Ja to wszystko pamiętam, jak dzisiaj. Tu były u nas trzy rodziny. Trzy. Jedna rodzina była, druga i trzecia. A tam, tu zaraz koło świetlicy mieszkali. To ... moja koleżanka była, nawet pamiętam jak się wszystkie nazywali. Ja miałam 8 lat i ona. My do pierwszej klasy chodziły. Ona Nucha się nazywała, najstarsza córka. Nie, będę mówiła od babci. Babcia Rywka się nazywała. No i pamiętam wszystkie, jak się nazywali. A synowa jej Hundka. A on Hemku, ten syn jej, tak. A pięć dzieci było, pięcioro mieli dzieci. A oni taki sklepik, Żydzi tu lubili taki handel zawsze, prawda, mieli sklepik, ona chleb piekła, ludzie chodzili chleb kupować. Kupili całe ćwiartki, bo nie było za co, nie było grosza. No i tego. A w '39 wojna była, a ta babcia... Ja mieszkała tam na górze, jak samoloty zaczęły jechać po tym, 20, jeden za drugim. A ona jak raz kartofle kopała, to było w jesieni, 1 września. Jak zaczęła, to zobaczyła samolot. Jej szkoda było kartofle zostawić, ja pamiętam, jak babcia ciągnie te kartofle do nas, bo się zlekła, że No i później jak, tego, zabrali tych Żydów, tych Żydów zabrali, naprzód do Rybotycz, tu zaraz na drugą wioskę. Później zrobili, tu u nas był taki tartak, jeden właściciel miał tartak. Przeżynał drzewa, deski tam. Zrobili takie wielkie ogrodzenie, z deszczek, dwumetrowe, może więcej.

Zapomniane 1: I oni długo siedzieli w tym tartaku?

Świadek: Ile siedzieli, ja wiem? Tam ich siedziało chyba z pięćdziesięciu. Tu było... Mieli 5 dzieci, ich trójka... Nie, babcia już umarła przed wojną. Babcia umarła, tu 7 osób było tu z Huwnik.

Zapomniane 2: Tej rodziny, którą pani wspomina, tak?

Świadek: Tak, tak, co ja mówię, tak. A ta druga rodzina koło kościoła, to oni byli takie bezdietne. Było ich, ona krawcowa była, nawet pamiętam, że bardzo dobra krawcowa była i mieli knajpę i tam zawsze w niedziele ktoś taki to poszedł tam na kielicha, tam pił, no to tam Frajda się nazywała...

Zapomniane 1: Ona się Frajda nazywała? Ta krawcowa?

Świadek: Ta krawcowa, bo każdy mówił: do Frajdy zaniósę szyć, bo ona tam ładnie szyje. Bo kiedyś szyli sukienki, to wszystko, to szyli. I Moszku się on nazywał. Dziadek, mąż, Moszku się nazywa, a ona nie pamiętam, jak ta żona. To ich też pięcioro było. I w nocy zabrali ich, w nocy wywieźli ich naprzód do Rybotycz, bo w Rybotyczach dużo Żydów było. Tam byli i szewcy, dużo, tak.

Świadek: No i stamtąd dużo pewnie Żydów było, może z 50. Tu są ulice, wszystkie Żydzi tutaj...

Zapomniane 1: W tym tartaku?

Świadek: Tak, w tym tartaku, ogrodzone deskami. No, taki prawie jak.... Tam ich trzymali. I w nocy mówią: proszę się zabierać. Ja to z opowiedzenia wiedziałam, ojciec mi opowiadał. I w nocy przyszli Niemcy i kazali im się ubierać. Bo pojedziecie do Rybotycz mieszkać. A oni do zabicia się... Tak. I gdzie ich wieźli, może pół kilometra, u tego tartaku, co ja mówię. Ja jeździła tam pokazywać, w którym miejscu, ale tam już drzewa rosną.

Świadek: A to taka jama duża była, wykopali wszystko.

Zapomniane 1: A ona była specjalnie wykopana?

Świadek: Specjalnie, a ja wiem?

Zapomniane 1: Czy coś już było?

Świadek: Mówili, że rydle mieli i kopali. Kazali im jeden koło drugiego stanąć i tak nad tą jamą i automatem, rozumie pani, jakim automatem, kiedyś te automaty były.

Zapomniane 1: Serią.

Świadek: I mówili, że no tak, zabili oni wszystkich, do tego i zakopali.

Zapomniane 1: Właśnie, a ile osób tam mogło być?

Świadek: Nie wiem.

Zapomniane 1: Wszystkie z tego tartaku?

Świadek: Wszystko, wszystkie te, co byli.

Zapomniane 1: Czyli oni nigdy nie pojechali dalej?

Świadek: Nie, nie, wszystkie tam zostali zabici, tak. No, w którym miejscu, tak dokładnie ja nie wiem.

Zapomniane 1: Ale jeżeli pani nam zakresli obszar...

Zapomniane 2: To damy radę. A w tym tartaku, to były rodziny jakby, to byli Żydzi okoliczni, czy to byli Żydzi, którzy skądś ich dostarczali stamtąd, czy...?

Świadek: Nie, kilku też z Rybotycz byli i te z Huwnik. Ale z Rybotycza było dużo, ja nie wiem, ile tam rodzin było, ale było więcej. Nawet buty robili, szewce byli Żydzi, sklepy mieli, bo to takie było troszkę...

Zapomniane 1: Żydowskie miasto.

Świadek: ...jak miasteczko, Rybotycze. Mówili, że to miasto, bo tam Żydzi mieli te sklepy, także było ich więcej, a ilu ich było, to... Wiem, że tu, z Huwnik, było 10.

Zapomniane 1: 10 osób?

Świadek: 10, 7... Zaraz. 5 dzieci, a ich dwoje, tu siedem. A tu pewnie też piątka była...

Zapomniane 1: Czyli jeszcze jedna rodzina jakaś z dziećmi?

Świadek: Nie, nie.

Zapomniane 2: Dwie rodziny. Ci z kościoła, tak?

Świadek: Tak, koło kościoła.

Zapomniane 2: I ci, co mieli sklep?

zapomniane

Świadek: Tak, tak. I te mieli sklep, i te. Obydwoje mieli. Te mieli spożywczy, ja mówię, chleb piekli...

Zapomniane 2: A te mieli tę knajpę?

Świadek: A te knajpę mieli, tak, tak, knajpę.

Zapomniane 2: Plus rodziny kilka z tych Rybotycz, tak?

Świadek: Tak, tak. Jeszcze w Rybotyczach to dużo było.

Zapomniane 2: To ile, jakby miała pani oszacować, czy to bardziej 20 osób, czy to bardziej 50?

Świadek: A więcej, pewnie było do 50, pewnie, było, było.

Zapomniane 1: A pamięta pani właśnie, bo mówiła pani o imionach, czyli było to pięcioro dzieci i te imiona ich pani pamięta?

Świadek: Tak, pamiętam. Najstarsza się Nucha nazywała. Druga Dzienia, czarna taka była, już młodsza. Ta starsza była taka blondynka, taka wzrostu jak pani, a ta druga taka była skromniejsza, Dzienia, tak. Teraz, Misiek się nazywał, chłopak. A ta trzecia... Ania, ta trzecia. Jak to było po żydowsku, jakoś jeszcze inaczej...

Zapomniane 1: Hana?

Świadek: Jakoś tak, jakoś tak byli. A pamiętam Nuchę, to koleżanka moja była.

Zapomniane 1: To ta właśnie najstarsza była pani koleżanką?

Świadek: Ta najstarsza, tak, najstarsza była.

Zapomniane 1: Czyli oni wszyscy byli młodszy od niej?

Świadek: Tak, ona najstarsza, z tego roku była, co ja. A ta druga, młodsza, to już była młodsza.

Zapomniane 1: Czyli ci młodszy to takie...

Świadek: To było, ja miała, z '31 roku jestem, nie?

Zapomniane 1: Tak. Czyli to bardzo małe dzieci.

Zapomniane 1: A jak ich zabrali z tego tartaku i zabili, to jaka to mogła być pora roku?

Świadek: Ja wiem, w czterdziestym chyba... Ja nie wiem, to było chyba w jesieni. Na pewno jesień była.

Świadek: Ta, gdzie ty idziesz, mówi, tam straszy. O, w tamtym miejscu, gdzie te wierzby, to wszystko.

Zapomniane 1: Po drugiej stronie rzeki?

Świadek: Tak, tak. O, tu, gdzie te wierzby. Tam są pochowani.

Zapomniane 1: A to jak oni ich przeprowadzili? Przez rzekę kazali im przejść? Jak szli na tę egzekucję.

Świadek: Chyba samochodem wieźli. A ja wiem?

Zapomniane 1: Czyli co, dookoła ich wieźli?

Świadek: Ale tu je droga, tu była jeszcze droga. Przez rzekę szli. Tam jeszcze jedna droga jest tutaj, do tego.

Zapomniane 1: Bo oni szli czy ich zawieźli?

Świadek: Nie wiem. Chyba szli pieszo. Proszę się ubierać i idziemy do Rybotycz. Tak słyszałam, mój ojciec mi opowiadał. A oni za to wyjeździli mówi na Gać.

Zapomniane 1: Tak to się nazywało i nazywa?

Świadek: Gać, tak się nazywało.

Zapomniane 2: Ale to jest tam na szczycie jakby tej górki czy na zboczu?

Świadek: Nie, nie, tam dalej jeszcze.

Zapomniane 1: W głębi?

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: Ale jakby ona tam wejdzie w tamto miejsce, to w tamtym miejscu gdzieś?

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: A oni sami sobie kopali ten grób, czy on był już wykopany?

Świadek: Ja nie wiem. Nie wiem. Czy im dali, mi się zdaje, że im rydel dali i kopali. Tak mi się zdaje. Tylko pamiętam, tato przyszedł i mówi: Żydzi wszyscy pozabijani. Wstał, opowiadał rano, bo noce miał, mówi, to wzięli automaty, wszystkie Żydzi, mówi, na Gaci pozabijani. A tu było więcej, tu chyba było do 50...

Zapomniane 1: Pięćdziesięciu osób.

Świadek: No, pewno, tak. Tu było 10 z Huwnik.

Zapomniane 1: 10 z Huwnik, a reszta przywiezieni.

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: A jak pani myśli, czy pamięta pani, żeby w tym miejscu ten dół, w którym oni byli zakopani, on był widoczny przez jakiś czas?

Świadek: Nie, nie. Nikt wtedy nie dbał, każdy tam widział, każdy się napatrzył, o, tu Żydzi pochowane, tu Żydzi pochowane. Trawa rosła, tak jak tam, wszystko...

Zapomniane 1: Ale jakoś się nie wyróżniało to miejsce niczym?

Świadek: Nie, nie, nic takiego. Krowy paśli ludzie na tym miejscu nawet, tu pastwisko było. Ale tylko wspomnienia były: oj, tu Żydzi są, tu Żydzi pochowane. Tu było 50, ja pamiętam, jak to dzisiaj.

Zapomniane 1: Jeżeli mamy dół na 50 osób, to ten dół musi być duży. I jest teraz technologia, która pozwala wykryć ten dół, dlatego na przykład też pytam często ludzi, czy pamiętacie ile on miał kroków, ten dół.

Świadek: To nie, ja nie mogę powiedzieć. Tylko wiem, że wszystkie, automatem

wszystkich, jak śledzie, mówił, wszystkie pokładli, dzieci...

Zapomniane 1: Czyli wcale nie musi być to duży dół.

Świadek: Tak, tak. Już cisza się zrobiła, drugi dzień, już tu Żydów nie ma, już nikt tu nawet nie wiedział, co się z nimi stało, ale ludzie już podejrzewali. Nie, aha, gdzie, ktoś to mówi: to jak, to za Gacią wszystkich ich pozabijali. No, jak to wojna, tak jak teraz.

Zapomniane 1: Tak. Bo tych domów, tutaj nic nie było?

Świadek: Nie, skąd, tu nie było.

Zapomniane 1: Pusto tu było.

Świadek: Tylko ten tartak był.

Zapomniane 1: Najbliżej był tartak?

Świadek: Tak.

Zapomniane 1: On był najbliżej. Te domy, które mijaliśmy, wszystkie są powojenne?

Świadek: Tak, tak, to wszystko się pobudowali.

Świadek: Ta, gdzie ty idziesz, mówi, tam straszy. O, w tamtym miejscu, gdzie te wierzby, to wszystko.

Zapomniane 1: Po drugiej stronie rzeki?

Świadek: Tak, tak. O, tu, gdzie te wierzby. Tam są pochowani.

Zapomniane 1: A to jak oni ich przeprowadzili? Przez rzekę kazali im przejść? Jak szli na tę egzekucję.

Świadek: Chyba samochodem wieźli. A ja wiem?

Zapomniane 1: Czyli co, dookoła ich wieźli?

Świadek: Ale tu je droga, tu była jeszcze droga. Przez rzekę szli. Tam jeszcze jedna droga jest tutaj, do tego.

Zapomniane 1: Bo oni szli czy ich zawieźli?

Świadek: Nie wiem. Chyba szli pieszo. Proszę się ubierać i idziemy do Rybotycz. Tak słyszałam, mój ojciec mi opowiadał. A oni za to wyjeździli mówi na Gać.

Zapomniane 1: Tak to się nazywało i nazywa?

Świadek: Gać, tak się nazywało.

Zapomniane 2: Ale to jest tam na szczycie jakby tej górki czy na zboczu?

Świadek: Nie, nie, tam dalej jeszcze.

Zapomniane 1: W głębi?

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: Ale jakby ona tam wejdzie w tamto miejsce, to w tamtym miejscu gdzieś?

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: A oni sami sobie kopali ten grób, czy on był już wykopany?

zapomniane

Świadek: Ja nie wiem. Nie wiem. Czy im dali, mi się zdaje, że im rydel dali i kopali. Tak mi się zdaje. Tylko pamiętam, tato przyszedł i mówi: Żydzi wszyscy pozabijani. Wstał, opowiadał rano, bo noce miał, mówi, to wzięli automaty, wszystkie Żydzi, mówi, na Gaci pozabijani. A tu było więcej, tu chyba było do 50...

Zapomniane 1: Pięćdziesięciu osób.

Świadek: No, pewno, tak. Tu było 10 z Huwnik.

Zapomniane 1: 10 z Huwnik, a reszta przywiezieni.

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: A jak pani myśli, czy pamięta pani, żeby w tym miejscu ten dół, w którym oni byli zakopani, on był widoczny przez jakiś czas?

Świadek: Nie, nie. Nikt wtedy nie dbał, każdy tam widział, każdy się napatrzył, o, tu Żydzi pochowane, tu Żydzi pochowane. Trawa rosła, tak jak tam, wszystko...

Zapomniane 1: Ale jakoś się nie wyróżniało to miejsce niczym?

Świadek: Nie, nie, nic takiego. Krowy paśli ludzie na tym miejscu nawet, tu pastwisko było. Ale tylko wspomnienia były: oj, tu Żydzi są, tu Żydzi pochowane. Tu było 50, ja pamiętam, jak to dzisiaj.

Zapomniane 1: Jeżeli mamy dół na 50 osób, to ten dół musi być duży. I jest teraz technologia, która pozwala wykryć ten dół, dlatego na przykład też pytam często ludzi, czy pamiętacie ile on miał kroków, ten dół.

Świadek: To nie, ja nie mogę powiedzieć. Tylko wiem, że wszystkie, automatem wszystkich, jak śledzie, mówił, wszystkie pokładli, dzieci...

Zapomniane 1: Czyli wcale nie musi być to duży dół.

Świadek: Tak, tak. Już cisza się zrobiła, drugi dzień, już tu Żydów nie ma, już nikt tu nawet nie wiedział, co się z nimi stało, ale ludzie już podejrzewali. Nie, aha, gdzie, ktoś to mówi: to jak, to za Gacią wszystkich ich pozabijali. No, jak to wojna, tak jak teraz.

Zapomniane 1: Tak. Bo tych domów, tutaj nic nie było?

Świadek: Nie, skąd, tu nie było.

Zapomniane 1: Pusto tu było.

Świadek: Tylko ten tartak był.

Zapomniane 1: Najbliżej był tartak?

Świadek: Tak.

Zapomniane 1: On był najbliżej. Te domy, które mijaliśmy, wszystkie są powojenne?

Świadek: Tak, tak, to wszystko się pobudowali.

Zapomniane: Jak już się skończyła wojna, to tartak do kiedy stał? Budynek sam?

Świadek: Tu tak jest... Tu taki inżynier był, co trzymał, właściciel. Później on zmarł, żona pojechała z synem do Przemyśla, mieszkała w Przemyślu i wziął ten Lamber, też Żyd, po nim ten tartak wziął, rządził tym.

Zapomniane: Po tym inżynierze?

Świadek: Tak. Później on miał tu ludzi, 50 osób pracowało przy tartaku, taki skład był, z deskami, to wszystko, dwa gatry byli, jeden był na wodę, obracał, a drugi, że palił, tak. Później ten Żyd...

Zapomniane: Lambert?

Świadek: Lamber się nazywał. Biedny uciekał, a tu taka babka sama mieszkała na pagórku. Jak on widział, że po niego idą i zaczął uciekać w tę stronę, o tam, w tamtą stronę, tam u nas mówili „za polaną”, tak się nazywało. A oni pytają się, czy nie widzieli, jak ktoś ucieka. *On w tamtą stronę pojechał, w tamtą poleciał.* I oni zaraz to i tu go zabili. Taki wysoki, przystojny był.

Zapomniane: On był miejscowy czy skądś przyjechał tu?

Świadek: Nie, nie, mieszkał w Przemyślu.

Zapomniane 1: Bo się zastanawiamy cały czas, jak oni ich tam przeprowadzili? Przecież tak rzeka pewnie była większa wtedy. Teraz jest wyschnięta.

Świadek: Mówię, kładka była, przez tę kładkę.

Zapomniane 2: A, była kładka.

Świadek: Tak, kładka była, poręcz, kładka. O, dwa te, drzewa takie były dwa, kładka była i poręcz i tak ludzie tędy chodzili.

Zapomniane 1: A że im się chciało prowadzić Żydów przez tę kładkę?

Świadek: No, szeroka taka ta kładka była, nie tak pojedynczo.

Zapomniane 2: A gdzie była ta kładka?

Świadek: O, troszku niżej. Tu, niżej troszeczkę. Do tego drogi, co ja mówię, co się tam do Makowy.

Świadek: O, troszku niżej. Tu, niżej troszeczkę. Do tego drogi, co ja mówię, co się, tam do Makowy, bo Makowa do sklepu chodziła tędy i bez kładki... Oni, do Makowy, bo tu zaraz sklep niedaleko. Im tu było bliżej do wioski, to tu chodzili tędy przez tę kładkę, to oni sobie zawsze tę kładkę...

Zapomniane 1: Naprawiali?

Świadek: Tak, tak, pilnowali. Tak, tak, ja zapomniałam, że kładka była.

Zapomniane 1: I oni mogli tych Żydów też przez tę kładkę przeprowadzić?

zapomniane

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane 1: Że też im się chciało na drugą stronę rzeki? Czemu akurat tam?

Zapomniane 2: A nie tutaj chociażby.

Zapomniane 1: Na przykład. A czemu nie tutaj? Czemu tu ich nie zabili?

Świadek: A było takie niskie, jak tu, nie było tak krzaków, jak tu, takie pastwisko...

Zapomniane 1: No właśnie, to czemu tu ich nie zabili?

Świadek: Ja wiem? ...

Zapomniane 1: Jest łatwiej jednak.

Świadek: Tak, żeby to nikt nie wiedział, że idzie w krzaki. To takie było pastwisko, ludzie krowy paśli.

Zapomniane 1: No tak, czyli pusto było.

Świadek: Tak jak tutaj, o, było. Później taki troszeczkę jamę takie było, te garby takie byli, nie, to takie pastwisko było. Tam 70 lat będzie, kochana, to krzaki rosną.